Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 69. Rok. 39

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 23-go czerwca 1932 r.

Jak oszczędzać i gdzie oszczędzać,

by nie było potrzeby obcinania głodowych pensyj niższych urzędników

Jesteśmy krajem nędzarzy — i z tego powinniśmy sobie zdawać sprawę. Tymczasem widać na każdym kroku — że **warszawska** zasada: **„Zastaw się a postaw się“** jest u nas, szczególnie w życiu państwowym zawsze jeszcze stosowana. Zagranica patrzy na to z politowaniem. I to postępowanie Polski jest jednym z powodów, dlaczego do Polski nie ma zaufania i poważniejszej pożyczki dać nie chce.

Odkąd rządy sanacyjne zaciążyły na Polsce, to robienie na pokaz przybrało zastraszające poprostu już rozmiary.

„Radosna twórczość rozhulała się poprostu w szaleńczy sposób. Chciano pokazać, co sanacyjne rządy dokonać umieją w porównaniu z dawnemi.“

Poczęto więc na pokaz stawiać monumentalne gmachy, często gruntownie sfuszerowane i na — wyrost budowane. Budowano je i w Warszawie i w całym kraju. Gmachy te pochłaniały i pochłaniają olbrzymie sumy. Na co w innych krajach **składały się całe wieki,** to za rządów sanacyjnych **jedno pokolenie miało zrobić i ma zapłacić.**

Jak budowano zaś, jakie szwindle przy tych budowlach popełniano, to wykazuje proces, jaki się toczy obecnie przed sadem w Gdyni. Piszemy o tem szczegółowo na innem miejscu.

A następnie te kosztowne wyjazdy rozmaitych dygnitarzy do najdroższych zagranicznych miejscowości kuracyjnych. ile to one Polskę kosztowały? To Biarritz, to Madera, to Egipt. A za wszystko skarb Państwa płaci.

W ślad najwyższych dygnitarzy wstępowali i pomniejsze tuzy i tuzinki sanacyjne i każdy z nich na swój sposób na koszt skarbu państwa urozmaicał i upiększał sobie życie.

Gdyby tak te rozmaite pomysły rozmaitych wielkości sanacyjnych i ich nadużycia środków państwowych, podatkowych pieniędzy chciano pospisywać, to całe olbrzymie tomy by z tego wyszły i setki miljonów w ciągu lat zmarnowanych pieniędzy.

A one dziś bardzoby się skarbowi Państwa przydały dla złagodzenia ostrego kryzysu gospodarczego. I nie potrzebaby dziś **chłopów tak marnować podatkami, licytacjami,** a najniższym urzędnikom jeszcze obniżać ich głodowe pensje.

Natomiast trzeba dziś najbardziej krańcową oszczędność zastosować tam, **gdzie naprawdę jeszcze oszczędzać można.**

Jakież to możnaby wielkie poczynić np. oszczędności na samych tylko samochodach urzędowych, których utrzymuje Państwo taką moc. Przecież mamy koleje, któremi z doskonałym skutkiem można się posługiwać.

Także pp. starostowie mogą się doskonale obyć bez samochodów. Żadnemu np. pruskiemu „landratowi“ nie marzyło się o urzędowym samochodzie, a powiaty były nieźle administrowane. A jeżeli który z landratów miał samochód, to był to jego prywatny, za własne pieniądze kupiony!

Pewnie, że trudno, by Głowa Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej pozostał bez samochodu! Ale dobry przykład powinien iść z góry! To też liczbę tych samochodów na Zamku należy koniecznie zmniejszyć. Wszakżeż Hindenburg ma ich tylko dwa.

Te oszczędności samochodowe w całym kraju napewno dadzą grube miljony.

A potem skończyć **raz wreszcie,** z małemi wyjątkami, **z przedsiębiorstwami państwowemi!** Gospodarka w nich bowiem prawie że zawsze niedołężna, a w każdym razie rozrzutna, kosztuje Polskę moc miljonów. W rękach prywatnych przedsiębiorstwa te dałyby dochody — Państwu podatki. A dziś nie tylko nie dają czystych dochodów, ale powiększają deficyt budżetowy.

A ileż to setek tysięcy i miljonów złotych wydaje państwo na płacenie jednym i tym samym dygnitarzom sanacyjnym podwójnych, potrójnych, a nawet i poszóstnych pensyj i to bardzo wysokich do tego.

Należy też koniecznie należycie okroić te 50-cio dolarowe dzienne djety — wyjeżdżających zagranicę urzędników, które wprowadzono za rządów przedsiębiorczego p. Switalskiego. 50 dol., to około 450 zł. **dziennie** — tak **dziennie.** Każdy, kto dobrze zna zagranicę, ten wie, że to poprostu obłędne są djety. Wyjątek możnaby uczynić z Ameryką, ale i tam 50 dolarów dziennie, to szalenie dużo.

Takie więc i podobne liczne jeszcze należy poczynić oszczędności, a dać sobie spokój z obniżaniem głodowych pensyj niższych urzędników.

Hitlerowcy mordują bezkarnie

W Gdańsku zakończył się proces przeciwko trzem hitlerowcom: Rudzińskiemu, Samulewiczowi i Schwarzowi. Rudziński oskarżony był o zabójstwo, a dwaj pozostali o współudział w zabójstwie socjalisty Gruhna, radnego miejskiego w Nytychu.

Na mocy wyroku sądowego Rudziński został z oskarżenia o zabójstwo uniewinniony, ponieważ miał być pijany do tego stopnia, że uważać go należy za niepoczytalnego. Skazany on został jedynie za obrażenia cielesne, zadane żonie Gruhna, na dwa tygodnie więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, wobec tego został natychmiast zwolniony. Dwaj inni hitlerowcy, którzy byli pomocni przy dokonywaniu mordu przez Rudzińskiego, zostali uniewinnieni.

W takiem świetle przedstawia się gdańska sprawiedliwość.

Pogłoski o nowej obniżce płac urzędniczych

Jeden z dzienników warszawskich w notatce pt.: „Nowa obniżka czy „pensje zdołu“? Pogłoski i plotki“, pisze m. in.:

— „W kołach urzędniczych roi się dzisiaj od przeróżnych pogłosek i plotek na temat dalszych obniżeń uposażeń. Według jednej wersji z dn. 1-go sierpnia miałaby nastąpić ryczałtowa „ogólno - państwowa“ obniżka o 10 proc.; według wersyj innych — obniżki nie będzie, natomiast od 1 sierpnia pensje będą wypłacane „od dołu“; a więc za sierpień pracownicy otrzymaliby uposażenie dopiero 10 sierpnia, za wrzesień — 20 września, za październik — już 31 października.

W ten sposób skarb państwa „zaoszczędziłby“ w bieżącym roku budżetowym jedną całą pensję na każdym urzędniku i pracowniku państwowym“.

Ile prawdy w cytowanych pogłoskach niewiadomo.



MAŁA „KONFERENCJA“ NA DWORCU W GENEWIE

Herriot i Mac Donald w rozmowie z przedstawicielem prasy na krótko przed odjazdem z Genewy do Lozanny. Na prawo widoczny jest Paul Boncour. Ciągłe przebywanie razem Herriota i Mac Donalda niepokoi mocno Niemców, którzy obawiają się, iż nie będą mogli pozyskać Anglji dla swych celów, co jest ich gorącem pragnieniem.

Muzeum Kaszubskie spłonęło

We wsi Wdzydze pod Kościerzyną na Kaszubach powstał pożar który strawił 7 gospodarstw. Pastwą płomieni padł również stary dom, w którym mieściło się muzeum kaszubskie.

Otwarcie Targów Wschodnich

W niedzielę w południe, po odprawieniu uroczystego nabożeństwa na intencję Targów, odbyło się we Lwowie otwarcie Targów Wschodnich.

Protesty wyborcze

Sąd Najwyższy oddalił protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Kowel. W sprawie protestu przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Stanisławów, sąd postanowił przesłuchać świadków.

Grecja daje przykład

Rząd grecki polecił swemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Waszyngtonie, zawiadomić oficjalnie rząd Stanów Zjedn., iż z dniem 1 lipca Grecja wstrzymuje spłatę dalszych długów wojennych — a to skutkiem ciężkiego kryzysu wewnętrznego i niemożności zdobycia potrzebnych dewiz.

Decyzja ta rządu greckiego jest nieodwołalną, bez względu na przebieg konferencji lozańskiej.

Nie mają, więc nie będą płacić, czy to się Stanom Zjedn. podoba, czy nie podoba.

Uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego obradował w dniu 15 czerwca br. pod przewodnctwem prezesa **dr. Wrony St.**

Po referacie **dr. Kiernika** o krwawych zajściach w **Łapanowie,** uczczono pamięć poległych, przyjęto szereg zarządzeń organizacyjnych oraz uchwalono następującą **rezolucję:**

„Wzburzeni do głebi krwawemi wypadkami, jakie miały miejsce w Lubli dnia 15 maja i pod Łapanowem w dniu 5 czerwca, składamy głęboki hołd niewinnym ofiarom masakry, dokonanej na ludności wiejskiej, rannym zaś i pobitym wyrażamy serdeczne współczucie.

Wyrażamy najwyższe oburzenie tym czynnikom władzy, które bez żadnego powodu doprowadziły do tej potwornej rzezi i domagamy sie surowego ukarania winnych. Uważając, że krwawe wypadki Łapanowskie są jednem z ogniw w łańcuchu gwałtów, popełnianych na chłopach i wynikiem systemu rządzenia, Stronnictwo Ludowe prowadzić będzie aż do skutku walkę o ludzki byt szerokich mas chłopskich, o poszanowanie prawa i o rządy oparte na zaufaniu społeczeństwa i Sejmu, wybranego w nowych, czystych i uczciwych wyborach.

W walce tej miljonowej rzeszy ludu wiejskiego nie damy sie ani zastraszyć, ani steroryzować.

Równocześnie N. K. W. uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę myślącego społeczeństwa na to, iż wypadki tego rodzaju, jak w Łapanowie i w Lubli, zabijają w szerokich masach chłopskich wiarę w panowanie prawa i sprawiedliwości, a zdolne są poderwać przywiązanie ich do państwa.“

Następnie omawiano sprawy polityki międzynarodowej i wewnętrznej.

Wysłuchano sprawozdania **dr. Gralińskiego** z pobytu jego w Paryżu, gdzie wraz z senatorem **dr. Motzem** przeprowadził szereg rozmów z wybitnymi przedstwicielami zwycięskiej w ostatnich wyborach demokracji francuskiej, która obecnie ma rządy w swych rękach.

W związku z powyższą akcją został wydany list otwarty oraz umieszczono w lewicowej prasie francuskiej szereg artykułów.

Dr. Graliński poinformował również o konferencjach, odbytych przezeń w Genewie z osobistościami politycznemi różnych narodów, a nadto szczegółowo przedstawił akcję swoją na terenie Pragi, gdzie odbył szereg konferencyj z przedstawicielami bratniej nam organizacji, czeskiego stronnictwa agrarnego, w których to konferencjach zgodnie ustalono konieczność bliskiej i serdecznej współpracy obu stronnictw.

Sprawozdanie dr. Gralińskiego przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Dr. Wrona zreferował położenie wewnętrzne kraju. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Rataj, Waleron, Smoła, dr. Kiernik, Osiecki, Czernicki, Nosek, dr. Graliński, Zaleski i Bagiński — powęito następującą uchwałę:

„Wobec stale i gwałtownie postępującego upadku gospodarczego, wchodzi Polska w niebezpieczny okres wstrząsu finansowego. Miljardowe sumy, uzyskane z podatków i pożyczek zagranicznych — sa zamrożone i nie widać żadnego sposobu upłynnienia t. zw. rezerw skarbowych. Wraz ze zubożeniem kraju i skurczeniem życia gospodarczego, maleją w coraz szybszem tempie wpływy podatkowe, — tak, że powszechną staje się troska, na jak długo wystarcza środki finansowe państwa na pokrycie konieczności państwowych, a więc utrzymanie pełnej siły obronnej państwa i aparatu niezbędnego dla normalnych funcyj państwowych.

W związku z powyższą, nader ciężką sytuacją wewnętrzną, pozostaje osłabienie znaczenia państwa na zewnątrz. Celem wyzyskania tego okresu słabości i w nadziei, że nie znajdą się w Polsce dosyć potężne siły, zdolne do opanowania coraz groźniejszego przesilenia, dostosowują wrogowie Polski swą działalność do takiego stanu rzeczy.

Równocześnie dyktatorskie metody rządzenia podkopały w zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej demokratycznej Francji zaufanie do Polski samej. Jakkolwiek przyjaźń Polski i Francji opiera się nietyle na stosunku rzadu do rządu, ile na poczuciu wspólnych i tradycyjnych związków realnych, istniejących między dwoma narodami, — jednakże niepewność co do dalszych losów Polski, upadającej pod rządami dyktatorskiemi, uzewnętrzniła się we Francji w formie bardzo wymownych ostrzeżeń, a nawet akcji za rozluźnieniem dotychczasowych węzłów sojuszu z Polską.

W poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa, którego gospodarzem jest lud polski, stwierdzamy, że wytężymy wszystkie siły w obronie niezależności i całości naszego Państwa. — i wyrażamy nasze głębokie przekonane, że siła ludu polskiego usunie dyktatorskie rządy i doprowadzi do zwycięstwa demokracji polskiej, która jedynie potrafi zapewnić warunki normalnego rozwoju Państwa Polskiego.“

Ponadto załatwiono szereg spraw organizacyjnych.



Z powodu przybycia do portu gdańskiego wraz z angielską flotyllą wojenną, polskiego okrętu wojennego „Wicher“, pozwolił sobie na bezczelne wystąpienie senat gdański. Na wystąpienie to, jak to zresztą podawaliśmy, min. Papée należycie zareagował. Ryciny nasze przedstawiają: u góry — kontrtorpedowiec polski „Wicher“; u dołu — eskadra angielska w Gdańsku.

Brońmy naszych praw do Gdańska!

W sobotę 18 b. m. odbywały się w Gdańsku z okazji dekretu Hindenburga, ogłaszającego pełną swobodę dla armji Hitlera S. A. i S. S., tudzież z okazji zjazdu związku kolejarzy Rzeszy niemieckiej, olbrzymie manifestacje antypolskie.

O godzinie 6 po południu zjawiły się na wszystkich ulicach silne **patrole hitlerowskie, które w pospiesznem tempie maszerowały chodnikami.** Przed patrolami uwijali się wywiadowcy, którzy wskazywali na ludzi mówiących po polsku. — Nadchodzące **patrole rozstrącały całą publiczność,** idącą chodnikiem, a **Polacy otrzymywali przy tem szturchańce.**

O godzinie 8 wieczorem rozpoczął się demonstracyjny pochód przez ulice miasta z pochodniami. — Na czele pochodu jechał oddział konny Hitlera tudzież muzyka. Wojskowych muzyk w różnych punktach pochodu było 4. Następnie niesiono **sztandary 8 pułków hitlerowskich, z numerami dawnych pułków pruskich stacjonowanych w Gdańsku i na Pomorzu.** — W ośmiu oddziałach hitlerowskich maszerowało około 6 tysięcy doskonale wyekwipowanych hitlerowców, tudzież kilkotysięczny oddział hitlerowskiej młodzieży, która co chwila podnosiła okrzyk: **Heil Hitler, Heil dem Thron, Polen verecke.** (Niech żyje Hitler, niech żyje tron, zdechnij Polsko!).

Publiczność gdańska sterroryzowana przez popołudniowe hitlerowskie patrole przypatrywała się niechętnie przeciągającym oddziałom, w tłumach widać było raczej strach niż entuzjazm. Spokojni gdańszczanie widząc coraz większą pustkę w swoich sklepach i restauracjach z powodu omijania Gdańska przez polską publiczność, wyrażają raczej zdziwienie, że Polska obojętnie patrzy na hitlerowską okupację Gdańska i na to, że oddziały polskiej marynarki mogą się na ulicach Gdańska zjawić tylko pod osłoną gdańskiej policji.

Wieczorem, gdy przez dworzec w Gdańsku przejeżdżały liczne wycieczki szkolne wracające z Gdyni grupa hitlerowców usiłowała również rozpocząć awanturę z polską młodzieżą szkolną.

Trzy rewolucje w dziesięciu dniach.

Ze stolicy republiki Chile (Am. Płoud.) nadchodzą wiadomości, że wybuchła tam trzecia z rzędu rewolucja w ciągu ostatnich 10 dni.

Podczas drugiej rewolty doszedł do władzy rząd liberalno-socjalistyczny z umiarkowanym b. ambasadorem chilijskim w Waszyngtonie Davillą na czele. Pierwszem dziełem tego rządu było aresztowanie komunizującego szefa lotnictwa pułk. Grove'a, który był duszą pierwszej rewolucji.

Pułk. Grove miał być wczoraj deportowany do więzienia na wyspę, ale wojska lotnicze zrewoltowały się, zawładnęły trzema aerodromami i walczą o przywrócenie władzy pułk. Grove. Szanse jego są jednak słabe

Bezmyślne rady konferencji rolniczej

Dnia 10 i 11 czerwca br. w ministerstwie rolnictwa odbyła sie konferencja rolnicza, na której miano omawiać program polityki rolnej na rok 1932/33. Konferencja ta, jak zreszta i wszystkie inne poprzednie konferencje, w rzeczywistości nic nowego nie przyniosła. Pogadano, poradzono na sposób sanacyjny, zakończono herbatką i na tem koniec. Nic przeto ciekawego. Jednak kilku szczegółom z tej konferencji warto poświęcić parę uwag.

M. in. minister rolnictwa Ludkiewicz, zagajając konferencję, powiedział: „Horoskopów (t. j. przewidywań) na przyszłość nie chciałbym stawiać, — przypuszczam, że niema dziś nikogo, kto mógłby z pewnościa stwierdzić, czy jesteśmy już na dnie kryzysu, czy też rok przyszły, będzie rokiem pogłębiającym jeszcze depresję (tj. kryzys)“.

Jak widać, min. Ludkiewicz jest bardziej ostróżny w swoich przypuszczeniach, niż jego koledzy ministerjalni, którzy wciąż głosza, że czas najgorszy jest już poza nami.

W imieniu rządu przemawiał wicepremjer Zawadzki, który dał szereg „wskazań“ rolnictwu, jak ma postępować, by przezwyciężyć kryzys.

Zalecał więc, by rolnicy obniżyli koszty produkcji rolnej, inaczej mówiąc, tańsze, oszczędniejsze gospodarowanie, bo wtedy niskie ceny produktów rolnych nie będa się dawały tak dotkliwie odczuwać rolnictwu.

Na czem robić w tej chwili oszczędności? Pracy swojej rolnik już nie może potanić. Instytut Puławski obliczył, że zarobek członka rodziny włościańskiej na własnem gospodarstwie w r. 1930 wynosił 12 groszy dziennie; dziś nie wynosi nawet tyle, bo chłop nietylko pracuje za darmo, ale jeszcze dokłada do gospodarki.

Nie może też potanić gospodarki, pracując dłużej, bo pracuje i tak od świtu do nocy. Nie może potanić gospodarki, oszczędzając na wydatkach osobistych, bo już dziś odmawia sobie butów, ubrania, chleba, nafty, przecina zapałkę na cztery części, za co go ścigają, i spożywa sól bydlęcą. Nie może potanić gospodarki przez zmniejszenie wkładów, bo i tak nie naprawia budynków, nie kupuje nawozów sztucznych, orze połamanym pługiem, bronuje powiązana drutem broną... Na czemże, u licha, ma jeszcze oszczędzić? Jak ma potanić produkcję, panie wicepremjerze?

A druga rada wicemin. Zawackiego jest naprawdę kapitalna. Określił ją p. wicepremjer w sposób następujący:

„Droga ta wymaga ciągłego wysiłku, ciągłego ustosunkowania się do zmieniających się warunków życia, wymaga przedewszystkiem wysiłku samych zainteresowanych, a więc w danym wypadku jednostek i organizacyj rolniczych.“

Czyli mówiąc krótko i węzłowato, sens tej drugiej rady jest taki: Gniecie was, rolnicy, katastrofa? To się jej nie dajcie!

Takie dała rezultaty konferencja rolnicza z końcowa „herbatka“.

Monopol solny

Od dłuższego czasu zaczynają się ukazywać pogłoski o reorganizacji monopolu solnego, który zresztą od bardzo dawna jest prawie wszędzie w rękach państwa i wszędzie przynosi bardzo wielkie dochody, a czasami staje się środkiem do bezwzględnego wyzysku ludności, jak to np. miało miejsce w Indjach angielskich, gdzie olbrzymi ruch niepodległościowy, zaznaczony już szeregiem krwawych powstań, rozpoczął się od demonstracyjnego pochodu po sól do morza. Sól stanowi jeden z najsilniejszych środków podatkowych, który może być stosowany nawet do człowieka, żyjącego wśród skrajnej nędzy, gdyż bez alkoholu, a nawet tytoniu, człowiek, żyjący w niedostatku, obejść się może, bez soli zaś absolutnie nie.

Pogłoski o reorganizacji monopolu solnego wydają się dzisiaj bardzo niebezpieczne z tego powodu, że pamiętamy niedawny czas, gdy minister skarbu pułk. Matuszewski, za otrzymaną pożyczkę sprzedał zreorganizowany monopol zapałczany międzynarodowemu oszustowi Kreugerowi aż do roku 1946, obciążając przez to ludność polską niezmiernym ciężarem na przeciąg życia jednego pokolenia i dając obcemu kapitaliście możność wyzyskiwania szerokich warstw ludności aż do ostatniej kropli krwi.

Niecenie ognia i solenie potraw — to dwie najistotniejsze potrzeby nędzarzy, a dziś, gdy obciążono prawo do niecenia ognia na rzecz międzynarodowej kliki wyzyskiwaczy, istnieje niebezpieczeństwo, że to samo stanie się ze solą, gdyż, jak wieść niesie, właśnie w tym celu utworzono nowe przedsiębiorstwo monopolu solnego, aby uzyskać pożyczkę zagraniczną podkład tego monopolu, który znowy dostanie się w ręce jakiegoś międzynarodowego oszusta w stylu Kreugera.

Przy rewizji ksiag, dokonanej z okazji samobójstwa Kreugera, okazało się, że szereg osobistości w Polsce otrzymało od tego oszusta olbrzymie łapówki za przeprowadzenie sprawy z korzyścią dla Kreugera. Niektóre czasopisma ogłosiły nazwiska tych łapowników, tworzących „rząd współpracy z „Kreugerem“. Wyliczeni „współpracownicy“ Kreugera nie reagowali na to zupełnie, więc opinja publiczna nabiera przekonania, że drogą łapówek dziś można w Polsce wszystkiego dokonać.

W ostatnich latach Polska, która jest przecież państwem, posiadającym bardzo wielkie bogactwo naturalne i pracowitą ludność, zaciągła cały szereg „parszywych pożyczek“ na bardzo wysoki procent, a w dodatku pożyczki te były sprzedawane po bardzo niskim kursie.

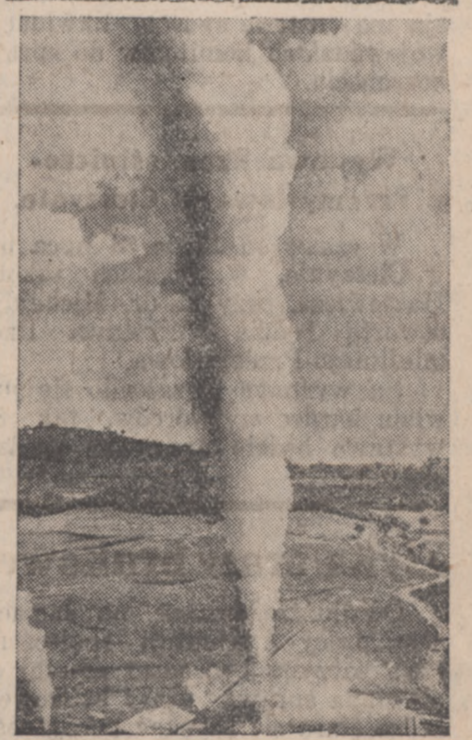
Polityka wysprzedawania monopoli państwowych zagranicznym kapitalistom, polityka zaciągania „parszywych“ pożyczek na luksusowe pałace i luksusowe, z zagranicy sprowadzane urządzenia reprezentacyjnych apartamentów — to polityka arystokratycznego bankruta, który zupełnie zatracił cały sens życia.

Niestety dzisiaj w Polsce jedni myślą o reprezentacyjnych i zdrowotnych wyjazdach zagranicę na koszt państwa — za dyjetami w wysokości 50 dolarów dziennie, a drudzy martwią się tem, że to, co zostawił im jeszcze kreugerowski monopol niecenia ognia, to zabierze im monopol solny, gdy dla chwilowego podtrzymania „radości życia“ u panów pułkowników zostanie oddany w eksploatację jakiemuś nowemu spekulantowi.

Składki na ofiary wypadków w Lubli i Łapanowie.

Zebrani z okazji ufundowania sztandaru Młodzieży Ludowej „Wici“ w Stojadłach, pow. mińsko-mazowieckiego złożyli 15 złotych na fundusz dla sierot po poległych chłopach w Lubli i w Łapanowie.

Koło Stronnictwa Ludowego w Brzózem, pow. mińsko-mazowieckiego, złożyło na ten sam cel 16 zł.



WYBUCH GAZU.

W pobliżu Livorno w Toscani nastąpił nagły wybuch gazu z pod ziemi, wyrzucając ogromny, dochodzący do 250 m. wysokości, słup pary z kwasów i siarki.

Proces o skandaliczne nadużycia budowlane

Jak to już pisaliśmy poprzednio, przed Sądem Okr. w Gdyni toczy się proces o nadużycia, popełnione przy budowie gmachu poczty w Gdyni. Procej ten jest kopalnią informacyj, odsłaniających bagienko, jakie panowało w Ministerstwie Poczt i Telegrafów za „radosnotwórczym“ rządów p. min. Miedzińskiego.

Wtych dniach zeznawał m. in. inż. Mazalon, który przy budowie poczty gdyńskiej i Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego występował jako przedsiębiorca stolarski.

Z zeznań tych wynika, że gmach Banku Gosp. Krajowego w Gdyni kosztował 2 miljony złotych. Z tej sumy Mikulski i Kotliński za prace, przez tę firmę wykonane, otrzymali 1,190,000 zł., w rzeczywistości zaś koszta ich wynosiły tylko 800 tysięc zł. Na czysto zarobili więc aż 310 tys. zł.

Za budowę gmachu pocztowego w Gdyni Mikulski i Kotliński pobrali aż 4.800.000 zł., zaś właściwe koszta budowy wynosiły tylko 2.700.000 zł., zatem na budowie gmachu tego zarobili na czysto 2.100.000 zł. Razem więc firma Mikulski i Kotliński, specjalnie forytowana przez ówczesnego ministra Miedzińskiego, zarobiła aż 2.400.000 złotych.

Tak w świetle rozprawy sądowej wygląda „radosna twórczość“ gospodarki b. min. Miedzińskiego.

JERZY SZABLICA. 37

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

— A ty, Karolu?

Kapitan-bandyta położył ramiona na stole i wsparł się na nich.

— Rzeczywiście, jesteśmy narazie bezsilni, — zgodził się z Serittellą. — O'Connor stworzył sobie własną brygadę z ludzi, których uważa za pewnych i nie ujawnia swoich planów przed nikim. Więc nie możemy was nawet ostrzegać w porę. Ostatnio udało mi się wprowadzić dwóch naszych ludzi do jego brygady, ale nie obiecuję sobie po tem zbyt wiele. Obmyśleliśmy z Serittellą pewien plan i może uda się nam wykończyć O'Conora, lecz na to potrzeba czasu.

— Nie możemy czekać, aż nas zrujnuje, — zauważył Capone. — Zresztą nie wierzę, żeby się wam udało go skompromitować w oczach jego protektorów, a tylko to miałoby znaczenie.

— W takim razie... — Joffee gestem zaznaczył, że umywa ręce.

Capone spojrzał na drugi koniec stołu, gdzie siedzieli obok siebie Volpi, Murphy i Lensfield.

— Znacie kapitana O'Connora?

— Znam go, — odpowiedział Volpi, a małomówny Murphy skinął głową.

— A on was zna?

— Wątpię.

— To niech was pozna. Murphy, słyszałeś?

— Słyszałem, szefie, — mruknał „niedźwiedź irlandzki“ — Jeżeli pozwolisz, szefie, — dodał głośniej, — to zauważę, że za zabójstwo oficera policji grozi bezwarunkowo fotel, a ja mam rodzinę.

— Niedźwiedź tchórzy! — zawołał Zandri. — Patrzcie, jak się trzęsie ze strachu!... śmiał się.

Murphy wprawdzie ne drżał, ale bał się tego zadania.

— Skoroś taki odważny, to ty się nim zajmij, — warknął.

— Owszem, podjąłbym się gdyby szef mi rozkazał, — odparł Zandri, — choć to nie moja robota. Czy można tem zabić O'Connora?

Ruchem szybkim jak myśl dobył z zanadrza cienki, długi sztylet. To była jego broń. Innej nie uznawał.

— Temu panu nie powinno stać się nic złego w mieście, — rzekł Capone z naciskiem. — Dlatego wybrałem ciebie, Murphy. O swoją rodzinę możesz być spokojny, a fotel jeszcze na ciebie poczeka, — zadrwił.

Murphy opuścił głowę.

— Są jeszcze jakie kwestje — spytał Capone.

Zandri wyciągnął z kieszeni kilka fotografji.

— Myślę, że powinniśmy wszyscy znać naszych przyjaciół, — ironicznie podkreślił ostatne słowo, — więc zrobiłem kilka zdjęć. Mam tu i Hurley'a.

Mała fotografja wędrowała naokoło stołu. Liensfield posiniał, gdy ją dostał do rąk.

Capone zauważył to.

— Zdaje się, Jack, że ty masz jakieś porachunki z Hurley'em, — rzekł zimno. — Pamiętaj, że narazie nie wolno go ruszać.

Lensfield pochylił się nad stołem i utkwił swoje blade, okrutne oczy w oczach szefa.

— Dobrze, zaczekam, — powiedział nagle ochrypłym głosem, — lecz jeśli twoje zabiegi będą daremne i nadejdzie pora...

Caponne lekko skinął głową.

— Wtedy ty się nim zajmiesz. Posiedzenie skończone

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komisja likwidacyjna Nacz. Komitetu do spraw bezrobocia

Prezes ministrów Prystor powołał komisję międzyministerjalną, która przejęła majątek i sprawy Naczelnego Komitetu do spraw Bezrobocia. Komisja ta funkcjonować będzie w okresie letnim do czasu powołania nowej instytucji na okres zimowy. Ponadto komisja ma ustalić sposób likwidacji wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia.

Wystawa Rzemieślniczo-Przemysłowa w Cieszynie.

W czasie od 10 do 31 lipca br. w Cieszynie, w lokalach szkoły Hassewicza, przy ul. dr. Michejdy, otwartą będzie Wystawa Rzemieślniczo-Przemysłowa.

Na wystawę tę zgłosiło się już wielu bardzo wytwórców, tak że wystawa będzie naprawdę bardzo okazała.

Etyka prasy brukowej

Od dłuższego czasu na łamach całej pracy i w opinji społeczeństwa zaczyna być coraz szerzej omawiana sprawa prasy brukowej, która stara się zyskać poczytność przez roznamiętnianie tłumów ociekającemi krwią opisami zbrodni, a czasami opisy te podaje w tak „fachowej“ formie, że „Tajne detektywy“ stają się wprost szkołą zbrodni i lubioną lekturą początkujących kryminalistów.

Niedawno pawie cała prasa ogłosiła znamienny wyrok sądu krakowskiego, piętnujący haniebne praktyki „Ilustr. Kurjera Codz.“, a jeden ze świadków procesu, wytoczonego przez właściciela tegoż piśmidła, Marjana Dąbrowskiego, mianowicie publicysta Nowaczyński, podaje dalsze rewelacje, dotyczące zwykłych szantaży, uprawianych przez to pismo.

Autor wyjaśnia np. zawiłe pytanie, dlaczego wędilny są bardzo drogie, chociaż wieprze są bardzo tanie.

„Oto dlatego, że ‚Ilustrowany Kurjer Codzienny“ pobierał, a prawdopodobnie i dziś nadal pobiera roczną subwencję w kwocie 12 tysięcy złotych od zarządu cechu rzeźnicko-wędliniarskiego jako tak zwany z wiedeńska „Szweiggeld“, za co tenże cech „miał spokój w sprawie swoich cenników“. Spokój. Mógł sobie tedy ceny swoich wyrobów masarskich podbijać lub zniżać bez obawy, że w najpoczytniejszym organie Polski odrodzonej grozi polemiczna „wojna“ z... masarżami.“

Widzimy choćby z powyższego faktu, że plaga czerwonej i tak zwanej brukowej prasy, służącej każdemu, kto zapłaci, jest plagą społeczną, zerującą nawet na takich potrzebach społecznych, jak środki żywnościowe.

Chciwość cukrowników mści się

Mimo kosztownej reklamy zbyt cukru stale maleje. Cukrownicy głusi są na zubożenie szerokich mas ludności i podtrzymują nadal kurczowo wysokie ceny na cukier. Skutki tej fałszywej polityki są aż nazbyt widoczne.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zbyt cukru na rynku wewnętrznym w maju r. b. wyniósł 23.489 tonn wobec 25.759 tonn w tymże miesiącu roku ubiegłego.

W czasie pierwszych 8 miesięcy kampanji 1931-32, zbyt cukru w kraju wyniósł 193.504 tonn. W porównaniu do tegoż okresu poprzedniej kampanji zbyt cukru w kampanji bieżącej r. b. zmniejszył się o 20.146 tonn, co stanowi spadek 9,4 proc.

Wysyłka zaś cukru z cukrowni zagranicę w maju wyniosła 13.417 tonn, wobec 27.711 tonn w tymże miesiącu roku ubiegłego. Od początku bieżącej kampanji wywieziono ogółem 187.221 tonn cukru, wobec 268.182 tonn w kampanji poprzedniej.

List otwarty prezesa okr. Zw. Hallerczyków do wojewody Krakowskiego.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w Makowie Podhalańskim, prezes Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków, inż. Kazimierz Gromczakiewicz, wystosował do wojewody krakowskiego list otwarty.

Nawiązując do znanych wypadków w Makowie Podhalańskim, które miały miejsce w piętnastą rocznicę powstania Armji Polskiej we Francji, a w czasie których to wypadków władze administracyjne stosowały w stosunku do b. żołnierzy tej zasłużonej armji metody, jakie nie mogą być stosowane wobec b. żołnierzy polskich, prezes Gromczakiewicz stwierdza, że organa administracyjne, podległe wojewodzie krakowskiemu, coraz częściej postępują w podobny sposób w stosunku do placówek Związku Hallerczyków.

Następnie czytamy w cytowanym liście, co następuje:

W Makowie Podhalańskim skuto b. żołnierzy, — tych, którzy Polskę z pęt niewoli rozkuwali, w powiecie Mieleckim nie pozwolono na obchód 15-letniej rocznicy powstania Armji Polskiej we Francji, nie zezwolono na zbiórkę na pomnik w St. Hilaire — zbiórkę dozwoloną przez Min. Spraw Wewnętrznych, w Bielsku aresztowano ponownie prelegenta i członka Związku, redaktora Zajączka — to są wypadki dni ostatnich.

Od dawna niektóre organa Pana Wojewody nie pozwalaja placówkom naszego Związku na urządzenie najbardziej prymitywnej zabawy, imprezy dochodowej, strasza członków rewizjami, nachodzą nocami, jakby jakich spiskowców, nie pozwalają na odbycie zwyczajnych zebrań, chociaż te są wyraźnie statutem Związku, zatwierdzonym przez Min. Spraw Wewnętrznych, dozwolone, rozwiązują placówki, nie załatwiają ich prośb czy rekursów.

List kończy się słowami:

Ufam, że Pan Wojewoda, jako obywatel i b. żołnierz, któremu również jest drogie prawo i praworządność, również musi mieć poważna troskę i obawy o przyszłość tak drogo okupionej wolności i weźmie mój list pod życzliwą rozwagę. Spodziewam się, że sytuacja w kraju, interes obrony granic zachodnich, sprawę na moją korzyść przesądziły.

Informacje.

OBOWIAZKOWE UJAWNIANIE CEN.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło władzom administracyjnym specjalną uwagę na obowiazek ujawniania cen przez kupców, co dotąd nie było ściśle przestrzegane.

Obowiązek ujawniania cen dotyczyc będzie następujących artykułów powszedniego użytku: ziemiopłodów i ich przetworów, jarzyn, nabiału i jaj, ryb, potraw i napojów w restauracjach (z wyjątkiem win i wódek), mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, artykułów kolonjalnych, odzieżowych, galanterji, artykułów opałowych, oświetleniowych, paszy, artykułów budowlanych, gospodarstwa domowego, skór, przyborów szkolnych, materjałów piśmiennych oraz artykułów aptecznych.

OBOWIAZKI POSIADACZY KONI.

Wskutek częstych nieporozumień i nieprzyjemności wynikających z powodu nieposiadania przez właściciela dowodu tożsamości konia, przypominamy, że na właścicielach koni ciążą następujące obowiązki:

1) posiadanie przy sobie wzgl. wręczenie osobie użytkującej konia dowodu tożsamości konia, w wypadku używania go poza obrebem miasta wzgl. poza obrębem wójtowskim, w którym koń ma stałe miejsce postoju;

2) okazywanie dowodu tożsamości na każde żądanie organów władz państwowych, urzędów gminnych, magistratów, jak również bez specjalnego wezwania przy poborze próbnym i przeglądzie koni.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

WALNY ZJAZD OFICERÓW REZERWY W GDYNI.

W dniach 3 i 4 lipca r. b. odbędzie się w Gdyni ogólny zjazd oficerów rezerwy, połączony z uroczystościami z okazji 10-lecia istnienia związku oficerów rezerwy.

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA WŚRÓD AKTORÓW.

Przed pewnym czasem rozrzucono po ulicach Lwowa ulotki komunistyczne, podpisane m. in. przez znanego reżysera teatralnego Schillera, oraz jeszcze przez kilku artystów.

U artystów tych przeprowadzono rewizje, które dały nieoczekiwane wyniki. Oto znaleziono u nich moc materjału można obciążającego. Kilku z pośród artystów aresztowano, ale po kilku dniach zwolniono ich. Śledztwo w dalszym ciągu toczy się.

25 TYSIĘCY NIEWIDOMYCH W POLSCE.

Departament służby zdrowia min. spraw wewnętrznych zainicjował specjalny spis wszystkich niewidomych w Polsce. Spis ten połączony będzie z badaniem i orzeczeniami lekarskiemi, ustalającemi stopień kalectwa. Według obliczeń ogólnych, obecnie mamy w Polsce około 25.000 niewidomych.

WYROK W PROCESIE O KATASTROFĘ KOLEJOWĄ.

W ciągu ostatnich trzech dni przed Sądem Okr. w Krakowie toczył się proces przeciwko 4-em urzędnikom kolejowym, oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej na dworcu kolejowym w Krakowie w dniu 7 lutego 1931 r., w czasie której 5 osób zostało zabitych, a kilka ciężko rannych.

Katastrofa ta, o której w swoim czasie obszernie pisaliśmy, spowodowaną była złem nastawieniem zwrotnicy, wskutek czego zderzyły sie dwa pędzące naprzeciw siebie pociągi pospieszne.

Sąd skazał trzech urzędników kolejowych: Jana Dudę, Jana Ochońskiego i Henryka Sochę na kary po 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata, zaś czwartego oskarżonego Jerzego Greinera uniewinniono.

W OGNIU KARABINÓW MASZYNOWYCH UCIEKAJĄ DO POLSKI.

Na odcinku granicznym Chociemczyce, w rejonie Radoszkowic, na teren Polski zbiegło 3-ch obywateli sowieckich, [illegible] 1 student z Mińska. Uciekinierzy opowiadają, że uciekli w grupie włościan, liczącej 11 osób i zamierzali przedostać sie przez granicę koło Buchnowicz.

Gdy jednak dotarli do słupów granicznych, zostali otoczeni przez patrol sowiecki, który otwarł w ich kierunku ogień z karabinu maszynowego. Mimo rozpaczliwych jęków rannych, bolszewicy nie zaprzestali ognia. Wskutek tej masakry z pośród 11tu osób zdołało przedstać sie na teren Polski zaledwie trzech ludzi.

Ze świata.

POLSKI LOTNIK JESZCZE RAZ SPRÓBUJE SZCZĘŚCIA.

Lotnik polski Hausner, który po nieudałem przedsięwzięciu przelecenia przez Atlantyk, powraca obecnie do Ameryki, oświadczył, że jeszcze w tym roku przedsięweźmie ponownie przelot nad Atlantykiem do Warszawy.

NOWE POWSTANIE LAPPOWCÓW.

Stolica Finlandji została zaniepokojona wiadomością o nowem powstaniu lappowócw w rejonie miejscowości Miansala. Nowy ruch wystepuje ostro przeciw rządowi.

Przywódca ruchu powstańczego Olareinen zdołał uzbroić około 5.000 ludzi i zmierza do obalenia dotychczasowego rządu. Na wiadomość i powstaniu zebrała się w nocy Rada ministrów, która wydała ostre zarzadzenia w celu stłumienia ruchu powstańczego. Do miejscowości, gdzie wybuchło powstanie, wysłano kilka batalionów wojska na samochodach pancernych. Przestrzeń 50 klm. objętych powstaniem, uznano za obóz warowny. Twierdza Swinboch znajduje się w ostrem pogotowiu.

PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA UDERZENIE KRÓLA.

W sądzie w Marsylji we Francji odbył się sąd nad robotnikiem hiszpańskim, który, jak swego czasu donosiliśmy, napadł na byłego króla Alfonsa i znieważył go czynnie.

Oskarżony oświadczył, że nie kierował się pobudkami politycznemi, lecz chciał byłemu królowi Alfonsowi udzielić nauczki za wyrządzone krajowi krzywdy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU.

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło stan i miasto Colima oraz okoliczne miejscowości na zachodniem wybrzeżu meksykańskiem. Według wiadomości, nadchodzących z Colimy, nowe trzęsienie ziemi pochłonęło wiele ofiar ludzkich i każdy prawie budynek został uszkodzony.

Dokładnych wiadomości brak jednak, a to z powodu przerw komunikacyjnych na skutek trzesieni[illegible]

Radioprogram z Warszawy.

Piątek, 24. 6.: 12.45 13.35 15.10 i 15.35 muzyka z płyt gramofon.: 16.40 „Rytm życia“; 17.00 muzyka lekka; 18.00 odczyt: „Ogień i woda w zwyczajach świętojańskich“; 18.[illegible] muzyka taneczna; 19.35 prasowy dziennik radjowy; 19.45 przegląd rolniczej prasy zagr.; 20.00 koncert symfon.; 20.55 feljeton aktualny; 22.00 i 22.50 muzyka taneczna.

Sobota, 25. 6.: 12.45 13.35 15.10 i 16.05 muzyka z płyt gramof.; 15.30 wiadomości wojskowe; 15.40 słuchowisko dla dzieci: „Świętojańska noc“; 16.40 przegląd wydawnictw perjodycznych; 17.00 koncert popołudniowy; 18.00 radjokronika; 18.20 muzyka taneczna; 19.35 prasowy dziennik radjowy; 19.45 „Książka rolnicza“; 20.00 koncert muzyki lekkiej; 20.55 „Na widnokręgu“; 22.05 koncert Chopinowski; 22.50 muzyka tan.

Echa zajść Łapanowskich

Korespond. od naszych Czytelników.

„A ci którzy już dni swoje skończyli,
I dla swych braci, życie poświęcili,
Niech mają pokój pożądany —
Jezu kochany".

Ból i rozpacz nas ogarnia, gdy przychodzi przeżywać nam chwile, kiedy w wolnej Polsce, za która przelewaliśmy krew — my synowie Ojczyzny, — kiedy przy każdem święcie wznosiliśmy modły: **„Ojczyznę naszą, racz nam zwrócić Panie"**. Dziś w tej Ojczyźnie padają śmiercią nasi bracia od polskich kul karabinowych.

Wypadki, jakie miały miejsce w Lubli, w Łapanowie i okolicy w dniu 5 czerwca, zasłużyły sobie na bezwzględne potępienie wszystkich chłopów w Polsce i każdego zdrowo myślącego obywatela. Ci, którzy dopuścili się zbrodni niewinnych naszych braci, nie powinni nosić miana obywateli Polaków i musi spotkać ich — czy wcześiej czy później, zasłużona kara. W żadnem kulturalnem państwie podobne wypadki nie mogą mieć i nie mają miejsca, aby na bezbronnym ludzie łamano kolby karabinowe, by łamano jego prawa polityczne i duchowe, a co więcej, odbierano mu życie.

Bracia Chłopi! Oto macie dowód, co z ludem chce zrobić w Polsce sanacja. Za naszą pracę i za nasza krwawicę traktuje się nas, jak największych wrogów Polski. Mylą się wszyscy ci, którzy sądzą, że karabinem nagonią chłopów do posłuchu, że zwalczą ideę Stronnictwa Ludowego. To, co się dzieje dzisiaj w naszych duszach po urządzonej masakrze na nas w Łapanowie i okolicy, nie jest zdolny nikt nikt opisać. Wypadki Łapanowskie otworzyły nam jeszcze bardziej oczy na to, do czego nasi rządziciele krajem zdążają i co myśla z ludem zrobić. Odpowiedź dla nich znamy jedną: „Lud Polski przeżył dyktatury carów, przeżyje i polską dyktature pułkowników." Ale biada tym, którzy się będą targać a nasze święte prawa!

Prosimy Boga Wszechmogącego, aby odwrócił sanacyjna zgniliznę moralną od Polski. A braciom chłopom, którzy polegli w dniu 5 czerwca za naszą świętą sprawę, dał wieczne odpoczywanie i przyjął ich do Królestwa Niebieskiego.

Ludowiec z pow. bocheńskiego.

Jak urządzić uroczystości z okazji zajść w Łapanowie

Dnia 26 czerwca, to jest w najbliższą niedzielę, zbiora się po nabożeństwie w godzinach południowych wszystkie Koła Stronnictwa Ludowego w całej Polsce, aby oddać hołd poległym i rannym w wypadkach w Lubli i pod Łapanowem. Zebrani powinni uchwalić na tem zebraniu rezolucję postawioną w Poznaniu przez gen. sekretarza Bagińskiego, a podaną przez nas w numerze 66 Gazety z 16 czerwca, na stronie drugiej.

Wskazanem by było również, by według propozycji nadesłanej do naszej Redakcji z Łapanowa — wszyscy udali się do miejscowego kościoła na nieszpory, by za dusze poległych pomodlić się i odśpiewać „Anioł Pański".

Zebrania

STRONNICTWA LUDOWEGO.

Powiat Koziniec. Dla wsi **Góra Puławska, Oblasy, Grabów** n. Wisłą, **Zwolin, Sarnów i Policzna** odbędzie się zjazd regjonalny Stronnictwa Ludowego we wsi **Florjanów**, gm. Grabów n. Wisłą, w dniu 26 czerwca, o godz. 1-szej po poł. Na zjazd przybędzie p. Wiśniewski B. Chłopi, stawcie sie licznie!

Augustów. — W dniu 29 czerwca odbędzie sie wiec.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 23 czerwca 1932.
Czwartek: Bogusławy. Wsch. sł 3,16; zach. 7,59. Wsch. ks. 23,27; z. 9,15.
Piątek: Nar. św. Jana Chrzc. W.sł 3,16; zach. 7,59. Wschód ks. 23,37; z. 10,31.
Sobota: Prospera b. Wsch. słońca 3,16; zach. 7,59. Wschód ks. 23,46; z. 11,43.

*** DZISIEJSZY NUMER GAZETY"** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy **„GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO"**.

Województwa centralne.

SKAZANIE DEFRAUDANTA 320 TYS. ZŁ.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Hilarego Dąbrowskiego, wyższego urzędnika magistratu warszawskiego, za zdefraudowanie 320.000 zł na karę 5 lat więzienia.

NISZCZYCIELSKA BURZA NAD POW. TOMASZOWSKIM.

Nad powiatem tomaszowskim woj. lubelskiego przeszła niebywała burza gradowa, jakiej na pamiętają najstarsi ludzie w tej okolicy. Olbrzymi grad zniszczył zupełnie zasiewy na wielkiej przestrzeni.

Dotkliwe straty odniosły również lasy na przestrzeni kilkunastu morgów. Ofiarą gradobicia padło kilka sztuk cielat, pasących sie na pastwisku, oraz sporo drobiu. Straty są olbrzymie, narazie jeszcze nie ustalone.

Zaznaczyć należy, że jest to największa z burz gradowych, jakie ostatnio przeszły nad powiatem puławskim, lubartowskim, bielskim, biłgorajskim i piąta z rzędu w tym roku nad województwem lubelskiem.

NAJAZD ROZAGITOWANYCH TŁUMÓW NA LAS.

Znany w Kałuszynie pow. mińsko-mazowieckiego wywrotowiec Trębiński zamówił około 500 mieszkańców tego miasta oraz sasiednich wsi do wtargnięcia do lasu, należącego do majątku Kałuszyn, ażeby niszczyć drzewa.

Skoro zobaczył ich gajowy Grzegorczyk, zawiadomił policję, następnie, uzbroiwszy się w rewolwer i fuzję, udał się do napastników, wzywając ich, ażeby zaprzestali niszczyć drzewa. W odpowiedzi na to, Trębiński rzucił się na gajowego, chcąc go rozbroić.

Gdy mu sie to nie udało, chwycil drąg i zamierzył uderzyć nim gajowego, nawołując gromadę, ażeby mu pomogła. Gajowy w obronie własnego życia, użył broni palnej, przyczem kula trafiła w brzuch Trebińskiego, który po paru minutach zmarł. Włościanie zobaczywszy to, zaczęli uciekać.

Po chwili jednak z miasteczka nadciągnęła większa gromada i podążyła do lasu, kierując sie w stronę leśniczówki. Tłum rzucił sie na dom i począł wybijać szyby i demolować wnętrze. Gajowego jednak nie znaleziono, gdyż ukrył się w sąsiedniej leśniczówce. W chwili, gdy tłum demolował mieszkanie, nadjechał oddział policji, otoczył awanturników i aresztował 37 osób. Aresztowanych zakuto w kajdany i pod silną eskortą odprowadzono do Mińska Mazowieckiego, gdzie przekazano ich władzom sądowym.

PIORUN ZABIŁ 3 OSOBY.

W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad Mszczonowem (pow. błoński) i okolicą, piorun uderzył w dom mieszkalny Michała Luksa we wsi Skały i zabił Michała, Feliksa i Józefa Luksów, a znajdującego się przechodnia, który skrył się przed deszczem, Jana Walczaka, ciężko poparzył. Równocześnie pożar spowodował pożar domu, który spłonął doszczetnie.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI.

W nocy z piątku na sobote dokonano na przedmieściu Kalisza krwawego napadu bandyckiego, którego ofiarą padły dwie osoby. Gdy furmanka, którą wracało do Kalisza 8-miu kupców kaliskich z jarmarku w Raszkowie (woj. poznańskie), znalazła się koło młyna Reicha i Chmielnickiego — z rowu przydrożnego wybiegło 3 osobników, którzy, steroryzowawszy jadących rewolwerami, rozpoczęli rabunek. Na wszczęty przez woźnicę Wolfa Erlicha alarm nadjechali na rowerach dwaj strażnicy pograniczni z Ostrowa Poznańskiego. Herszt bandy wydał rozkaz strzelania do furmanki i strażników.

W wyniku strzelaniny jeden ze strażników Ignacy Grabowski padł trupem na miejscu. Erlich zaś został ciężko ranny w brzuch. Drugi strażnik, przodownik straży granicznej Bolesław Wróblewski, ukrył się w rowie, skąd rozpoczął ostrzeliwać bandytów, którzy zbiegli. Zaalarmowany posterunek policji w Kaliszu odwiózł Erlicha do szpitala, gdzie poddano go operacji. Stan jego jest beznadziejny.

NIE ZAJMOWAĆ SIĘ SPIRYTYZMEM.

53-letni Gruszka, mieszkaniec Łodzi, zajmując się spirytyzmem, popadł w stan silnego zdenerwowania i miewał częste przywidzenia, w czasie których niewinne przedmioty przyjmował za kościotrupy, duchy itp. Przed kilku dniami Gruszka przechodząc w porze wieczornej przez ciemną sień, krzyknął, upadł i w kilka chwil później wyzionął ducha.

Stwierdzono, że umarł on na skutek ataku sercowego z przestrachu.

Małopolska.

STRYPA WYLAŁA Z DOPŁYWAMI.

Z powodu silnych deszczów wezbrała Strypa pod Buczaczem ponad niepamiętny dotychczas stan, zalewając wszystkie nisko położone ogrody i domki. Wezbrana woda zabrała kilkanaście kładek i mostków, kilka domków, wozy, konie, krowy, kozy, narzędzia rolnicze, stoły, bramy, drzwi, wielką ilość drzewa budulcowego i opałowego; w mieście zabrała budki kąpielowe. Dopływy Strypy wezbrały, niszcząc koryta (rynny) kilku młynów. Szkody idą w tysiące.

WYROK W SPRAWIE PRZEKUPSTWA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

W toczącym się od 8 dni przed sądem okręgowym w Samborze procesie o przekupienie sędziów przysięgłych, zapadł wyrok skazujący Katarzynę Schmidtową, Marjannę Kopacz na karę więzienia ciężkiego po 3 miesiące, Wincentego Czajkowskiego na 6 miesięcy, Włodzimierza Monastarskiego na 4 miesiące więzienia. — Pozostałych oskarżonych, a to lekarza dr. Adolfa Fuchsa, Agnieszkę Czajkowską, Antoniego Tadlę oraz kilku sędziów przysięgłych uwolniono od oskarżenia.

*** JUŻ TRZECI KWARTAŁ ZA PASEM.** Czas więc już najwyższy, by zapisać sobie „Gazetę Grudziądzką" na ten kwartał.

Pamiętajcie więc, by nie pozostać się bez gazety na ten czas, kiedy w świecie dzieją się tak doprawdy ważne wydarzenia, kiedy to nasz zachodni sąsiad coraz bezczelniej wyciąga swe łapy w naszą stronę.

Bojówki hitlerowskie, którym przywrócono znowu legalność, hulają najbezczelniej, a całem ich dążeniem i celem, to przywrócenie monarchji, a następnie odwet za przegraną wojnę.

W takich momentach każdy z obywateli Polski busi być uświadomiony o tem, co się dzieje naokół, by wiedzieć, co mu czynić wypada.

Te wielkie zagadnienia państwowe wkładają na Was obowiązek, by mieć oczy otwarte na to, co się dziać będzie. To uświadomienie niesie Wam „Gazeta Grudziądzka". Czy więc w takiej chwili można się obyć bez tej gazety? Zapisujcie więc, póki czas, „Gazetę Grudziądzką".

Zjazdy Powiatowe

STRONNICTWA LUDOWEGO

(statutowe).

Radzyn. — W dn. 26 czerwca odbędzie się zjazd statutowy Stronnictwa Ludowego dla powiatu radzyńskiego we wsi **Szóstka**, w remizie strażackiej.

Miechów. — W dn. 26 czerwca, o godz. 1-szej po poł., w sali kina w Miechowie, odbędzie się zjazd statutowy Stronn. Ludowego dla powiatu Miechowskiego.

Grójec. — W dn. 7 lipca odbędzie się w Grójcu, w Domu Ludowym, o godz. 12-tej w poł., statutowy Zjazd dla pow. Grójeckiego.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Ciechomski Fr., Suserz.** Prenumeratę opłacił Pan do 1. X. 32 r.

= **Jabłonka Cz., Głębocz.** Gazetę ma Pan opłacona do 15. 8. 32.

= **W. Kubicki, Neuss.** Należy samemu napisać do konsulatu. My osobiście nie możemy tam interwenjować w sprawie Pańskiej. Musi Pan sam najpierw poczynić starania.

= **Adam Szalk, Sędziejowice.** Niema szkół policyjnych dla cywilów. Szkoły policyjne sa tylko dla policji pozostającej w służbie.

Kresy Wschodnie.

TRAGEDJA ŻOŁNIERZA, KTÓRY CHCIAŁ ZABACZYĆ SWOJE DZIECKO.

Na dworcu w Wilnie został zatrzymany podejrzany żołnierz, który kręcił się po peronie. Jak się okazało, był to niejaki Berodny, odbywający służbę w Pułtusku, skąd zbiegł, aby zobaczyć swoje nowonarodzone dziecko. Charakterystyczne jest, że Berodny szedł pieszo z Pułtuska do Święcian. Po 2-dniowym pobycie zamierzał również pieszo wrócić do pułku, jednakże z powodu osłabienia doszedł tylko do Wilna i tutaj oddał się w ręce żandarmerji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 20-go czerwca 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Kraków
Pszenica	28,50-29,00	27,50-28,00
Żyto	27,00-28,00	25,50-26,00
Jęczmień	21,50-22,00	18,25-18,75
Jęczmień browar.	—,—-—,—	—,—-—,—
Owies	23.50-24.00	23.00-24.00
Mąka:		
pszenna 65%	45,00-50,00	43,50-44,50
żytnia 65%	45,00-46,00	41,00-42,00
Otręby:		
pszenne	13,50-14,00	12,00-12,50
żytnie	13,00-13,50	12,00-12,25
Rzepak	38,00-40,00	—,—-—,—
Groch polny	30,00-33,00	26.00-28.00
Kuchy rzep.	17,00-18,00	17,00-17,50
Kuchy lnian.	22,00-23,00	22,00-23,00
Słoma	11,00-12,00	8,00- 9,00
Siano luźne	12,00-14,00	12,00-13,00
Ziemniaki jad.	8,00- 9,00	4,50- 5,00

Pożyczki polskie wciąż zniżkują.

Kurs polskich pożyczek zagranicznych na giełdzie w Nowym Jorku spadł w miesiącu maju do poziomu dotychczas nie notowanego. I tak 8-proc. pożyczka dolarowa z 1925 r. miała kurs 49,8 (za 100), podczas gdy przed rokiem 81,2, w roku 1930 — 94,8, a w roku 1924 — 101,2.

7-proc. pożyczkę stabilizacyjną z 1927 r. w maju br. notowano 45,7 (za 100), podczas gdy w maju 1931 r. notowano po 77,8, a w maju 1928 — 91.

Pożyczki samorządowe spadły jeszcze bardziej 7-proc. pożyczka dolarowa m. Warszawy spadła w maju br. do poziomu 31,6 (za 100), podczas gdy w maju 1931 r. notowano 59,2, a w maju 1928 — 89,6.

7-proc. pożyczka dolarowa woj. śląskiego z 1928 r. w maju rb. miała kurs 32,4 (za 100), podczas gdy w maju 1929 r. — 79.

Pogorszenie w przemyśle węglowym.

Stan przemysłu węglowego ulega stale coraz większemu pogorszeniu. I tak spadek produkcji kwietniowej w porównaniu z produkcją marcową spadł o 115 tys. tonn, a w porównaniu z kwietniem roku zeszłego 638 tysięcy tonn.

Spadek produkcji wywołany jest przedewszystkiem wielkim spadkiem spożycia wewnętrznego.

Skutkiem spadku produkcji stan zatrudnienia górników w kwietniu w porównaniu z marcem spadł o 6181 osób.

Tylko dla Pań Gospodyń!

Czas najwyższy oszczędzać! Drogie obuwie z trudnością mieści się w ramach skromnego budżetu domowego. Dlatego też należy je pielęgnować i czyścić tylko środkami cieszącemi się powszechnej uznaniem. Takim środkiem jest pasta do obuwia Erdal.

Bęben wojenny sułtana Biramuro.

Jeden z korespondentów dzienników włoskich opisuje swoje przygody z podróży po zachodnich wybrzeżach wielkiego jeziora Wiktorja. Korespondent ów trafił właśnie w czasie podróży na wybory nowego sułtana kraju Biramuro.

W Biramuro jest zwyczaj, że jeżeli sułtan nie ma potomków, to po jego śmierci wybiera sułtana rada, złożona z najsędziwszych naczelników plemienia. Już od dziesięciu lat rada ta przeprowadzała swoje zamysły, a mianowicie... nie uznaje wogóle żadnych potomków sułtana, tylko wybiera po śmierci władcy własnego kandydata.

Ostatni sułtan Biramuro, zmarły w tych dniach, podczas swych wyborów przed dziesięciu laty miał jedenastu rywali. Po wyborach sprosił swych rywali na ucztę i krótką drogą kazał... wszystkim ściąć głowy. Był to najprostszy sposób, aby pozbyć się na przyszłość intryg i rewolucyj.

Ścięte głowy pochowano uroczyście we wspólnej mogile, skąd wydobywa się czaszki podczas wielkiej suszy i obnosi w uroczystej procesji dla ublagania duchów, aby zechcieli zesłać upragniony deszcz.

Nowoobrany sułtan musi natychmiast po wyborach wybrać sobie dziewczę z pośród dam dworu i pojąć ją za małżonkę. Nie przeszkadza przytem że posiada jeszcze kilkanaście innych żon, które jednak nie są uznawane oficjalnie. Ta jedyna wybrana małżonka piastuje wszystkie honory władczyni Biramuro.

Pełnienie obowiązków władcy Biramuro związane jest jeszcze z innemi zwyczajami. Od chwili objęcia władzy sułtan podlega przeróżnym przepisom. Nie wolno mu nigdy np. siąść na krześle o trzech nogach, gdyż przyniosłoby to wielkie nieszczęście dla kraju.

Nie może wychodzić na spacer w pewnych określonych godzinach. Musi umieć pić, jak nikt w jego państwie. Nie wolno bowiem sułtanowi Biramuro, aby ktokolwiek z jego poddanych wykazał silniejszą głowę do trunków. Sułtan musi „przepić“ wszystkich. Do obowiązku tego sułtanów Biramuro nie trzeba naklaniać — odpowiadają im godnie.

Z powyższych względów sułtan musi posiadać również największą liczbę żon i dzieci. I w tem nie wolno nikomu przewyższać sułtana. Sułtanowi nie wolno sprowadzać sobie nowej żony podczas zbiorów, nie wolno mu również strzyc włosów podczas żniw.

Pozatem słutan musi obowiązkowo posiadać matkę. Jeżeli więc własna jego matka umarła, to wybiera sobie z pośród dam dworu młodą, koniecznie niewinną dziewicę i ogłasza ją za swoją matkę.

Taka matka sułtańska z wyboru posiada dość wielką władzę w państwie Mirmuro, ale za to nie ma prawa wychodzić zamąż i musi pozostawać w stanie dziewictwa do śmierci. Nic dziwnego więc, że damy dworu unikają jak ognia tego zaszczytu.

Gdy sułtan umiera, do obowiązków matki należy opłakiwanie go i doglądanie jego grobu.

Natychmiast po wyborach sułtan trąbi na wielkiej trąbie, która jest oznaką jego władzy nad ludem Biramuro. Trąba ta daje znać o śmierci sułana, o wyborach nowego i jest heroldem wybuchu wojny.

Oprócz trąby sułtan posiada jeszcze wielki bęben, w który wali, gdy wojna wybucha. Bęben ten odróżnia się tem od innych bębnów bojowych, że naciągnięto na nim skórę ludzką. Skórę taką, gdy bęben się już zużyje dostarcza osoba, mająca bliskie stosunki z dworem sułtana. Dostarcza się zazwyczaj żywą osobę, którą zarzyna nadworny kapłan, a rodzina ofiary dostaje wysokie odszkodowanie. Zwłoki zabitego, po odarciu ze skóry, zostają pochowane z honorami wojskowemi, przyczem w pogrzebie uczestniczy cały dwór sułtana i on sam.

Sułtan ogląda swój bęben tylko dwa razy w życiu: podczas wyborów i w czasie wybuchu wojny. Gdyby ujrzał bęben w innych okolicznościach, straciłby życie, gdyż takie jest prawo.

Kapłani, którym sułtan się nie podoba, korzystają często z tego zwyczaju i doprowadzają do tego, że sułtan przy świadkach ogląda śmiercionośny bęben.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Ależ Wandziu, już znowu nowa sukienka, przecież dopiero wczoraj powiedziałem ci, że mi obniżono pensję o 10 procent.

— Tak, mój drogi, chciałem ci tylko pomóc oszczędzać. Ta sukienka staniała o 20 procent. (Tidens Tagn).

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł. w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4,00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca **Wiktor Kulerski.** Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego“ w Grudziądzu“, w Tuszewie.